

Rektor Malajkat walczy z mobbingiem

Procedura dyscyplinarna, odsunięcie oskarżanego wykładowcy od studentów, wreszcie powołanie rzecznika akademickiego – tak warszawska Akademia Teatralna walczy z molestowaniem seksualnym i mobbingiem na Wydziale Reżyserii.

WITOLD MROZEK

O sprawie pisaliśmy w lipcu. Studenci Wydziału Reżyserii zażądali usunięcia wieloletniego wykładowcy i reżysera. Zarzucali mu mobbing i zachowania molestatorskie, a także prowadzenie zajęć pod wpływem alkoholu.

Wokół sytuacji na Wydziale Reżyserii przez lata panowała zmowa milczenia. Przed akcją studentów przerwały ją m.in. reżyserka Małgorzata Wdowik, wspominając w ubiegłorocznej rozmowie z „Dwutygodnikiem” o infantylizowaniu studentek reżyserii, czy Weronika Szczawińska w wywiadzie z czerwcowych

„Wysokich Obcasów Extra”, mówiąc wprost o molestowaniu. W rozmowach tych nie padały konkretne nazwiska.

Wśród historii o zachowaniach wykładowcy, które pojawiły się w mediach społecznościowych po wystąpieniu studentów, były takie, które wskazywały na molestowanie seksualne. „Przychodził na nasze próby totalnie pijany i zamykaliśmy się przed nim od środka w salach”, „Pamiętam, jak w trakcie zajęć dotknął mojego gołego brzucha poniżej pępka (miałam jeansy biodrówki) i powiedział, że »zawsze go to korciło«” – pisała jedna z absolwentek. Inne mówiły o nocnych SMS-ach od wykładowcy.

„Proszę położyć uszy po sobie”

Studenci i studentki przywoływali słowa jednego z dziekanów: „Proszę położyć uszy po sobie, profesor jest nie do ruszenia”. Przypominali też, że profesor „pomimo postępowania dyscyplinarnego toczącego się przeciwko niemu w ubiegłym roku akademickim (zakończzonego umorzeniem) nie zmienił swojego zachowania w stosunku do studentów”.

List otwarty wspierający studentów podpisały znane reżyserki, które w ostatnich dekadach studiowały na AT, m.in. Agnieszka Glińska, Monika Strzępka, Weronika Szczawińska czy Małgorzata Wdowik. Z mężczyzn absolwentów: Tomasz Cyz i Wojciech Pitala. W swoim piśmie zwrócili uwagę, że sytuacja trwa od lat, wśród zarzutów wymieniając m.in. przemoc psychiczną, groźby użycia przemocy fizycznej, zastraszanie, zachowania molestatorskie wobec kobiet czy wykonywanie obowiązków zawodowych pod wyraźnym wpływem alkoholu.

Odsunięty od egzaminów

Jak ustaliła „Wyborcza”, na wydziale nie działały prawidłowo mechanizmy oceny wykładowców. W sytuacji gdy na roku było tylko kilkoro studentów, „anonimowe” ankiety ewaluacyjne wypełniano ręcznie – pozwalało to na identyfikację skarżących się osób. Mimo to studenci zwracali od lat uwagę na patologiczne zachowania wykładowcy.

Rektor AT, prof. Wojciech Malajkat, poinformował „Wyborczą” w ubiegłym tygodniu, że wskazany

w liście studentów wykładowca nie brał tym razem udziału w egzaminach wstępnych na Wydział Reżyserii – nieuczestniczenie przez oskarżanego o molestowanie profesora w egzaminach było jednym z żądań studentów. Od zajęć wykładowca odsunięty został już wcześniej.

Malajkat napisał „Wyborczej” w mailu: „W dniu 11 lipca br. zawiadomiłem Rzecznika dyscyplinarnego dla nauczycieli akademickich w Akademii Teatralnej o możliwości popełnienia czynu zawierającego znamiona przewinienia dyscyplinarnego przez nauczyciela akademickiego Wydziału Reżyserii. Rzecznik działa zgodnie z Rozporządzeniem MNiSW z dnia 17.10.2014 w sprawie szczegółowego trybu postępowania wyjaśniającego i dyscyplinarnego wobec nauczycieli akademickich oraz sposobu wykonywania i zatarcia kar dyscyplinarnych”.

Studenci akademii zyskają rzecznika

Jak poinformował nas rektor, akademia planuje powołać także rzecznika akademickiego, który będzie zajmował się takimi sprawami. Funkcja ta ma zostać wdrożona w ciągu naj-

bliższego roku, razem z nową strukturą organizacyjną uczelni.

Pełnomocniczkę ds. równego traktowania ma od niedawna warszawska Akademia Sztuk Pięknych. Tam również studentki skarżyły się na dyskryminację.

Czy uda się uzdrowić sytuację na Wydziale Reżyserii? Wdowik ma mieszane uczucia: – Myślę, że jest na to szansa, bo sprawa wyszła poza mury szkoły i stała się publiczna. Rektor rzeczywiście próbuje coś zrobić. Nie można jednak zapominać, że wydziałem zarządza dziekan – i to jego bierności się obawiam. To on zaprasza artystów do współpracy ze studentami. A kolejni dziekani przez lata zamiatali pod dywan skargi studentów.

Poza wykładaniem na AT oskarżany przez studentów profesor był w latach 90. dyrektorem Teatru Studijnego w Łodzi, prowadził stowarzyszenie Drama, szefował Sekcji Reżyserów Związku Artystów Scen Polskich (ZASP). Niedawno ubiegał się bezskutecznie o dyrekturę warszawskiego Teatru Ateneum, z którym związany był w latach 80. Profesor nie odniósł się publicznie do oskarżeń. ●